№ 123. Wtorek, (4 Czerwca) 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dzis: Optata B. i Saturnina
Jutro: Bonifacego B M.
Pojutrze: Norberta Biskupa

Wschód słońca o g. 3 m. 47. Zach. o g. 8 m. 9.
Przybyło dnia g. 7 min. 27.
Dziś z rana było stopni ciepła 16

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

Od Redakcyi.

„Gazeta Lubelska" w kwartale następnym, wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach.

Szanownych naszych abonentów zalegających w opłacie, uprzejmie prosimy o uregulowanie rachunków.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Z mocy rezolucyi J. W. Naczelnika gubernii, naczelnik powiatu tomaszowskiego radca dworu *Bohojawlenskij* otrzymał urlop, pełnienie zaś jego obowiązków polecone zostało pomocnikowi do interesów administracyjnych radcy honorowemu *Uspieńskiemu* z prawem prezydowania w urzędzie do powinności wojskowej.

Właściciel dóbr Chomęciska szlacheckie Karol *Namysłowski*, zatwierdzony został w obowiązkach radcy ubezpieczeń powiatu zamostskiego.

Z powodu wyjazdu na urlop komisarza do spraw włościańskich powiatu zamostskiego księcia *Trubeckiego*, obowiązki jego pełnić będzie komisarz powiatu tomaszowskiego *Bałk*.

Z miasta i okolicy.

— **Listy zastawne m. Lublina**, w ubiegłym tygodniu notowane były na giełdzie warszawskiej po rs. 101 za sto bez wartości kuponu bieżącego.

Przewidywania zatem nasze, iż listy lubelskie seryi pierwszej, z kursu 101 za sto nie spadną, jak dotąd ziściły się w zupełności, gdyż kurs taki utrzymuje się na giełdzie od dość dawna.

— **Ustawa.** Stosując się do życzenia pewnej liczby naszych czytelników, umieszczamy w dzisiejszym numerze ustawę szkoły górniczej, która to szkoła będzie założoną w Dąbrowie (gub. kielecka).

— **Z koncertu.**

Jak to było zapowiedzianem, orkiestra amatorska wywdzięczając się swemudyrektorowi p. B. Limpergowi za długą i mozolną, a bezinteresowną pracę, wystąpiła w dniu wczorajszym w teatrze letnim z koncertem na jego benefis. Nasza publiczność zawsze popierająca to wszystko co istotnie godnem jest poparcia, stawiła się licznie i benefisanta przyjęła na wstępie grzmiącemi oklaskami, członkowie zaś orkiestry obdarowali go batutą hebanową inkrustowaną złotem i srebrem.

Na wczorajszym koncercie przekonaliśmy się, że orkiestra wciąż postępuje, grała bowiem niektóre utwory już nam znane z jej poprzednich występów i odegrała je bardzo dobrze, można powiedzieć wzorowo.

Potpouri z „Barona cygańskiego" i uwertura „Rakoczy" Keler-Beła, wykonane zostały bez zarzutu, a Koncert-Polka na dwa klarynety z akompaniamentem orkiestry i melodya „Der Müller und der Bach" Szuberta, klarynet solo takze z akompaniam. orkiestry, mogły zadowolnić najwięcej nawet wymagających znawców muzyki.

Z prawdziwą ciekawością, zebrana publiczność oczekiwała ukazania się p. Antoniego Różańskiego rodem lublinianina, studenta konserwatoryum muzycznego w Petersburgu. Oczekiwania niezawiodły.

Pan Różański posiada piękny, o obszernej skali tenor „di forza", którym włada umiejętnie. Jesteśmy pewni, że kiedy p. Różański ukończy konsewatoryum, stanie się śpiewakiem bardzo poszukiwanym i cenionym, będzie jednym z głośnych, a może nawet bardzo wydatnych śpiewaków, kiedy jeszcze sumiennie i pod dobrym kierunkiem popracuje, gdyż głos jego posiada wszelkie warunki do tego, aby się stał może nawet pierwszorzędnym. Arya „Szumią jodły" z Halki, odśpiewaną została przez p. Różańskiego z uczuciem i wywołała takie potoki oklasków, że parokrotnie musiał się po niejukazywać na scenie i zaśpiewać nad program.

Występy orkiestry amatorskiej, jak nam się wydaje, chętnie byłyby słuchane w tym sezonie w teatrze letnim, tylko cena wejścia powinna być znacznie obniżoną.

— **Benefis.** W nadchodzący czwartek odbędzie się benefis pani Szczepkowskiej, artystki zdolnej i pracowitej, która przez cały czas pobytu u nas towarzystwa dramatycznego, pod dyrekcyą p. p. Dobrzańskiego i Reckiego, występowała w komedyi i operecie, zawsze ciesząc się uznaniem publiczności.

Na benefis ten daną będzie „Złota rybka".

— **Teatr.** Przypominamy, że dziś w teatrze letnim odegraną zostanie komedya Asnyka (E...ly) „Bracia Lerche", którą warto usłyszyć.

— **Przysłowiowa** oszczędność kolei Nadwiślańskiej, daje się uczuwać nietylko służbie ruchu, ale pasażerom, którzy płacą za przyjemne niespodzianki, jakie z nimi wyprawia zarząd kolei. W sobotę 1 czerwca państwo P. wyjechali ze stacyi Warszawa do Nałęczowa, oddawszy w ekspedycyi kufer zawierający suknie przygotowane na wesele. Po przy-

---

19)

PANNA MICIA.

Obrazki galicyjskie przez M. Poradowską

tłomaczył z francuskiego

ZDZISŁAW PIASECKI.

Jeżeli dobry humor wrócił Mici, to na wspomnienie ojca, milczała zawzięcie. I kiedy dziadek odczytywał jej listy z podróży, robiła minę ofiary.

Pewnej niedzieli, po nieszporach, poszła z Tarasią daleko w pole; wielki smutek opanował ją bez widocznego powodu. Było to w bliskości cmentarza; zaczęła opowiadać Tarasi całe smutne swoje dzieciństwo i śmierć swej ukochanej matki; następnie ze łzami w oczach opisywała to co względem niej popełnił ojciec, nazywając to zdradą wyrządzoną pamięci nieboszczki.

Kiedy skończyła, wargi jej drżały, dodała jeszcze:

— Prawda, że to bardzo źle zapominać o umarłych?

Tarasia wstała; zdawała się przygnębioną kiedy mówiła:

— Pies nie ma prawa sądzić dziecka, dziecko niema prawa sądzić człowieka, a człowiek Boga.

Micia zdziwiona patrzyła na nią.

Tarasia wskazała jej na brzozę płaczącą:

— Drzewo to wyrosło z ręki trupa złej córki, powiedziała. Teraz córka płacze i jęczy, ale już jest zapóźno... Niewolno sądzić ojca.

Micia słuchała tych słów ze strachem. Szkarłatem oblała się jej twarzyczka; ukryła ją w rękach zawstydzona. Ta kobieta kilku słowami prostemi zburzyła cały gmach jej myśli.

Powoli jednak opuściła ręce; Tarasi już nie było, a na drodze ukazała się zdala postać panny Malwiny. Micia podbiegła do niej. Przechodząc koło brzozy płaczącej, zdawało jej się, że słyszała głos: „Zła córko! zła córko!" Wtedy okryta wstydem, z płaczem rzuciła się w objęcia starej panny i szlochając powtarzała:

— Ja teraz chcę, żeby tatko się ożenił! Już nie będę zazdrośną!... Niech mi tylko przebaczy. Nastąpiło zupełne pojednanie z ojcem w Lipowej, majątku bankiera położonym niedaleko Lwowa, gdzie zamieszkał z młodą żoną.

W innych warunkach, Micia byłaby zauważyła chłodną etykietę w stosunkach ojca z macochą. Lecz w obecnym stanie, kiedy z entuzyazmem prosiła Boga o przebaczenie jej winy, okoliczność ta przeszła dla niej niepostrzeżenie.

Micia miała dobre serce! Ojciec zaczął ją znowu okrywać pieszczotami, Helena pozwoliła się nazywać Halką; powróciła do Białej—Góry zdrowa i wesoła. Na wiosnę ukończyła dwanaście lat; przystąpiła po raz pierwszy do spowiedzi i komunii. Akt ten, do którego przygotował ją proboszcz wiejski, wywarł na Mici wielkie wrażenie. Gorąca jej dusza z zapałem przygotowywała się. Micia ubrana w białą sukienkę, twarz jakby opromieniona natchnieniem, uklękła ze świecą w ręku, pomiędzy największymi biedakami, jakby jasnowidząca; duma jej pojęła, że tu przy tym stole Pańskim wszyscy są równi, niema bogatych i biednych, niema stanów uprzywilejowanych niema wyższych i niższych wobec Boga.

XIV.

W pewnej porze roku przybywał zwykle do Białej-Góry braciszek kwestarz, tłusty i rumiany... Dojeżdżając do dworu, wyjmował z pudła skrzypce i wydobywał z nich bardzo piękne tony.

Zsiadłszy z wózka, jowialny kwestarz wyciągał szkaplerze i obrazki i rozdawał je całej służbie. P. Jan wprowadzał go do domu, podawano kolacyę; po kolacyi wszyscy przechodzili do pokoju bawialnego. Pod oknami zbierała się czeladź i wieśniacy.

Braciszek Ignacy rozpoczynał koncert. Grał kołomyjki i mazury z wielkim animuszem.

W takt muzyki podrygiwały nogi wszystkich zebranych dziewcząt. Braciszek zachęcał ich do tańca i przy graniu nucił głośno różne piosenki. Micia była uradowana, biegła do dziadunia, a ten brał ją za rękę:

— Poczekaj, dam ci lekcyę tańca.

Porwał ją i z zapałem młodzieńca huknął:

— Mazur!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

byciu do Nałęczowa i okazaniu kwitu kufra nie otrzymali, za to uprzejma kolej w dwa dni po weselu odesłała bagaż, który przez dziwne niedbalstwo wyładowano w Otwocku.— Tym sposobem kufer opłacony do Nałęczowa używał wilegiatury w Otwocku, a wszystko... gwoli oszczędności!!

— **Czas wykupić** bilety na loteryę klasyczną do klasy piątej.

— **Nagrodę** „Otwarcia“ w pierwszym dniu wyścigów w Warszawie 2 czerwca, zdobył Gracyan ogier p. Grabowskiego, który pokonał czterech współzawodników.

— **We wszystkich szpitalach** znajdujących się w gubernii lubelskiej w ciągu miesiąca kwietnia znajdowało się chorych osób 695. Z tej liczby wyzdrowiało 369, zmarło 29, pozostało na miesiąc następny 297.

— **Wydział karny** tutejszego sądu okręgowego, na czterech posiedzeniach mających się odbyć w końcu bieżącego miesiąca osądzi spraw 14, a w tej liczbie o kradzież 7, po jednej o fałszerstwo, rozbój, zabójstwo i opór, tudzież trzy z mocy art. 1484 cz. 2-a, 1485 część 1-a i 1643 kod. kar. gł. i popr.

— **Redakcyi „Wieku“.** Powtarzając w Nr. 121 „Wieku“ nasz artykuł p.t. „Na złość matce“, zaznaczyliście, że przed kilkoma laty w „Biesiadzie literackiej“ drukowana była nowela przełożona z francuskiego p.t. „Zwrotniczy“ której treścią była taka sama historya z malcem samobójcą.

Jakkolwiek nie posądzamy was o chęć uczynienia nam zarzutu, żeśmy dla sprawienia sensacyi opisali fakt niebywały, a zaczerpnięty z nowelki, jednak lepiej będzie i dla was i dla nas, gdy artykuł nasz „Na złość matce“ uzupełnimy dodając, że fakt opisany wydarzył się w dniu 24 maja na 318 wiorście drogi nadwiślańskiej o 150 sążni od przejazdu i że przechodził wówczas pociąg Nr. 216. Rodzice owego malca nazywają się Karol i Anna Dzwonkowscy, mieszkają w budce Nr. 271 on jest obchodowym, a ona dozorczynią przejazdu. O całem tem wydarzeniu spisany został zaraz protokół, który przedstawiono do zarządu drogi nadwiślańskiej.

Czy to dostateczne dla wyjaśnienia owego *dziwnego* faktu? *Red.*

— **Z pod Opola** piszą do nas:

Pytacie mnie, dlaczego milczę? Krótka bardzo odpowiedź na to. O dobrem pisać nie mogę, bo go niema, złe zaś samo do nas przyjdzie, pod postacią bułek dwugroszowych takiej wagi i objętości, jak sama kopiejka. Kto wie, może i tak będzie naprawdę jeżeli się nie sprawdzą zapewnienia spekulantów, że za granicą są tak piękne urodzaje, iż jest obawa, żeby się ziemia pod niemi nie załamała. Być może, że tak jest, nie wiemy, bo z gazet poważnych, trudno dowiedzieć się czegoś z dziedziny rolnictwa, chociaż jest ono tam traktowane poważnie, ale rolnictwo uprawia się wpośród pracy i znoju na wsiach, a gazety drukują się wpośród tancerzy, tancerek, grajków i śpiewaczek w miastach. Po opisach więc gardziołków śpiewaczek, jak by utoczonych nóżek nadobnych tancerek, po opisach podróży dostojnych i mniej dostojnych osób, po balach, rautach i koncertach, znać brak już miejsca w szpaltach tylu wychodzących gazet w Warszawie, na wzmiankę o tak prozaicznych rzeczach jak: pszenica, żyto, kartofle, buraki i t. p. Wprawdzie mamy przecie „Gazetę Rolniczą,“ która przedmioty te traktuje poważnie, lecz my rolnicy nie mamy pieniędzy na jej zaprenumerowanie, ani czasu na przeczytanie, ale boć też trudno rolnikowi po znojnej pracy, czytać o nowych odkryciach i wynalazkach w dziedzinie rolnictwa i przemysłu, albo słuchać o analizie ziemi, o odżywności tej i owej paszy, o chowie koni, bydła, owiec, o pszczelnictwie, o rybach, i zawsze jedno.

A cóż to czyż my tego wszystkiego nie znamy?—my krótko i węzłowato chcemy wiedzieć, czy są urodzaje, czy nie ma urodzajów, jakie są ceny zboża, i jakich się spodziewać należy. Reszta wiadomości, a mianowicie co mówi i robi Bismarck, Salisbury, Kalnoky, Boulanger, Crispi, Milan i mały król hiszpański, czerpiemy ze wszystkich gazet, których tu mamy poddostatkiem, i z których jesteśmy zupełnie zadowoleni.

Z urodzajów tegorocznych zadowoleni być nie możemy, nie mamy najmniejszej obawy o to, aby się ziemia pod niemi załamała, ale za to mamy inną obawę—jak wam z początku wiosny donosiłem; oziminy pod gołoledzią grudniową i styczniową u[illegible] nica w $^1/_3$ części przepadłe, [illegible]a-tych gruntach przepadły w połowie, a rzepaki tak dobrze jakby przepadły całkowicie, bo je w kilku miejscach pozaorywano.

Siewy wiosenne, z powodu ciągle padających deszczów w kwietniu opóźniły się tak bardzo, że się to ledwo raz na 30-ci lat przytrafia, ale dopełnione zostały u nas w bardzo dobrych warunkach, bo z rozpoczęciem ich, deszcze już nie przeszkadzały i aż dotąd nie przeszkadzają nam wcale, i w tem właśnie cała jest bieda. Przez cały maj tak dobrze, jakby wcale deszczu niebyło, to też oziminy ani rozkrzewiać się, ani golizn połatać nie mogły. Posiewy jare tylko wcześniejsze zaledwo w połowie powschodziły i bardzo licho wegetują, bo im brak wilgoci. Co dzień widzimy w polach, ogrodach i sadach, ubytek roślin i już zawiązanych owoców, które niby grad maleńki opadają na ziemię. Wogóle, z dziedziny rolniciwa nic wam dobrego donieść nie mogę.

Strzyża owiec prawie wszędzie już ukończona rezultat zbioru wełny zadowalniający, gdyż przeciętnie ze sztuki $3^3/_4$ funta rachować można. Cena dotychczasowa wełny, nie jest odpowiednią w stosunku do kosztownego utrzymania owiec podczas ubiegłej zimy. Może nadchodzący jarmark w Warszawie, ceny poprawi.

Po górnych gruntach i piaskach, żniwa rozpoczniemy za dni kilka, ale w tej słomie którą zbierać będziemy, jest bardzo mało i bardzo chudego ziarna. *Stary Rolnik.*

— **Od pioruna.** We wsi Czołna w powiecie nowo-aleksandryjskim, podczas burzy piorun uderzył w stodołę włościańską, która się też spaliła do szczętu ze wszystkiem co się w niej znajdowało.

Straty stąd wynikłe wynoszą dla niezamożnego włościanina około czterystu rubli.

— **Z potłuczenia.** Starzec 80-letni włościanin z wsi Masłomęcz w powiecie hrubieszowskim Andrzej Pisarczuk, tak mocno został potłuczony przez młodego konia, którego chciał objeżdżać, iż w parę godzin po wypadku życie zakończył.

— **Ślub.** W kościele parafialnym w Popkowicach, proboszcz miejscowy ksiądz Bagrowski, w niedzielę 2 czerwca pobłogosławił związek małżeński panny Maryi *Hempel* córki właściciela dóbr Skorczyce p. Joachima Hempla i nieżyjącej jego małżonki ś.p. Emilii z Morchonowiczów z panem Felicyanem *Lechnickim*, właścicielem majątków Serebryszcze i Święcica.

— **Na założenie domu podrzutków w Lublinie** złożono nam dotąd rs. sto osm k. 33.

— **Zmarł** ś.p. Ludwik Milżecki obywatel ziemski w wieku lat 45.

Ustawa szkoły górniczej w Dąbrowie.

(Najwyżej zatwierdzona w dniu 13 (25) lutego 1889 roku.)

1. Szkoła górnicza urządzająca się we wsi Dąbrowa, pow. bendzińskiego, gub. piotrkowskiej, ma na celu przygotowanie dla potrzeby przemysłu górniczego sztygarów i hutmistrzów.

2. Szkoła pozostaje pod zarządem ministeryum dóbr państwa i oddaną zostaje pod nadzór naczelnika zakładów rządowo-górniczych w Królestwie Polskiem.

3. Szkoła utrzymywaną będzie z funduszów skarbu.

4. Bezpośredni kierunek szkoły poruczonym zostaje zarządzającemu szkołą przy współudziale rady szkolnej.

5. Zarządzający szkołą obowiązany pilnować aby wykład nauk odbywał się w należytym porządku, on opiekuje się materyalnym dobrobytem szkoły, oraz przestrzega, aby przepisy szkolne tak ze strony nauczycieli jako też i ze strony uczniów wypełniane były dokładnie. Prócz tego zarządzający szkołą obowiązany jest wykładać jeden z przedmiotów specyalnych, programem szkoły objętych.

6. Radę szkolną pod prezydencyą zarządzającego, stanowią nauczyciele szkoły oraz dwóch inżynierów okręgowych i dwóch delegatów z grona przemysłowców górniczych.

Uwaga. Naczelnik zakładów rządowo-górniczych w Królestwie Polskiem będąc obecnym na posiedzeniach rady, na takowych prezyduje.

7. Do obowiązków rady szkolnej należy: a) przyjmowanie i uwalnianie uczniów ze szkoły; b) wydawanie świadectw na tytuły sztygara i hutmistrza, c) wybór podręczników szkolnych; d) rozpatrywanie i decydowanie kwestyj dotyczących prawidłowego nauczania w szkole.

8. Wszelkie interesy rada decyduje większością głosów. W razie równości zdań, głos prezydującego przeważa. Aby decyzya była prawomocną, potrzeba aby na posiedzeniu znajdował się zarządzający szkołą (albo osoba czasowo pełniąca jego obowiązki) i przynajmniej połowa wszystkich członków rady.

9. O wszystkich postanowieniach rady, zarządzający szkołą donosi naczelnikowi zakładów rządowo-górniczych w Królestwie Polskiem, który wrazie niezgodzenia się na postanowienie rady, obowiązany jest w ciągu dni 7 zaprotestować i otrzymawszy wykonanie tegoż postanowienia donieść o tem jednocześnie departamentowi górniczemu, który w tym przedmiocie odmienną wydaje decyzyę. Oprócz tego do ostatecznego rozpatrzenia i decyzyi wspomnianego departamentu winny być przedstawiane postanowienia rady, dotyczące: a) zmiany w programie wykładów i o rozkładzie nauk na klasy; b) przedsięwzięcia środków dotyczących ulepszeń szkolnych w duchu tak naukowym jako i wychowawczym i c) wydawania ogólnych instrukcyj szkolnych.

10. Zarządzający szkołą mianowany zostaje przez ministra dóbr państwa, z grona inżynierów górniczych. Nauczyciele i lekarz szkoły zatwierdzeni są przez departament górniczy na przedstawienie naczelnika zakładów rządowo-górniczych w Królestwie Polskiem, resztę oficyalistów szkoły nominuje zarządzający tąż szkołą.

Uwaga. Nauczyciele przedmiotów specyalnych wybierani będą przeważnie z grona inżynierów górniczych, wykład zaś przedmiotów ogólnie naukowych porucza się osobom, mającym prawo nauczania w średnich zakładach naukowych ministeryum oświaty.

11. Kurs nauk składa się z następujących przedmiotów: 1) ogólnie naukowych: religii (wyznań prawosławnego i rzymsko-katolickiego), języków ruskiego i polskiego, arytmetyki, algebry, geometryi i trygonometryi—i 2) specyalnych: początkowych zasad fizyki, chemii, geodezyi, mechaniki i budownictwa, mineralogii i geologii, kopalnictwa i markszejderyi, metalurgii i probierstwa, rysunków początkowych, zasad buchalteryi i prawa górniczego, jak również wiadomości o dawaniu pomocy w wypadkach nieszczęśliwych. Prócz lekcyj w klasach, uczniowie obowiązani są zajmować się doświadczeniami praktycznemi z dziedziny chemii, probierstwa, mineralogii, markszejderyi i innych w szkole wykładanych przedmiotów, jako też uczyć się rzemiosł: ciesielstwa, stolarstwa, ślusarstwa i kowalstwa, oraz pracować w warsztatach mechanicznych.

12. Nauka szkolna rozkłada się na cztery klasy z rocznym kursem w każdej klasie. Klasy wyższe (3 i 4) rozdzielają się na dwa oddziały: górniczy i hutniczy.

13. Pomoce naukowe do wykładów i praktycznych zajęć potrzebne stanowią: 1) biblioteka; 2) kolekcye: mineralogiczna i geologiczna; 3) skład różnych używanych w górnictwie instrumentów i przyrządów, jak również modele kopalnianych i hutniczych urządzeń i mechanizmów; 4) laboratoryum chemiczne i 5) warsztaty.

14. Do szkoły przyjmują się ruscy poddani, bez różnicy stanów i wyznań, oprócz żydów.

Uwaga. Gdyby po przyjęciu do szkoły wszystkich zgłaszających się z liczby poddanych ruskich kandydatów, okazały się jeszcze miejsca wakujące, takowe mogą być zapełnione miejscowymi mieszkańcami, choćby oni do liczby ruskich poddanych i nienależeli.

15. Aby być przyjętym do szkoły, potrzeba: a) mieć nie mniej niż 15 i nie wyżej nad 20 lat wieku; b) nie mieć żadnych wad ciała, któreby przeszkadzać mogły w pełnieniu obowiązków sztygara lub hutnika; c) posiadać wykształcenie 2 klasowej szkoły wiejskiej, albo innego równego temu co do programu zakładu naukowego.

16. Osoby odpowiadające warunkom wyszczególnionym w poprzednim artykule, przyjmowane będą do szkoły nie inaczej, jak tylko po złożeniu egzaminu z języka ruskiego i z arytmetyki.

17. Za naukę w szkole i za korzystanie z pomocy naukowych, oznacza się opłata w ilości rubli dwudziestu rocznie. Opłata ta wnosi się w dwóch półrocznych ratach, z góry za każde półrocze szkolne i w żadnym razie zwracaną być nie może.

18. Osoby, które z korzyścią ukończyły całkowity kurs nauk w szkole i złożyły przepisany wyjściowy egzamin, otrzymują stosownie do obranej specyalności nazwę sztygara, albo hutnika, wtedy jednak dopiero, gdy przesłużywszy niemniej jak jeden rok przy jednym z zakładów rządowych, lub prywatnych, przedstawią świadectwo zawiadującego działem technicznym kopalni, albo zakładu o znajomości swego fachu i porządnem wykonywaniu poruczonych im obowiązków. Świadectwo takie winno być poświadczone przez miejscowego naczelnika górniczego jeżeli kopalnia, lub zakład są rządowe, albo też przez inżyniera okręgowego wrazie gdy kopalnia, albo zakład są prywatne.

Uwaga. Osobom, które wyżej wspomnianego świadectwa zajęć praktycznych nie przedstawią po upływie trzech miesięcy od daty ukończenia tychże zajęć, jak również wychowańcom, którzy nie złożą egzaminu z ukończenia szkoły, na żądanie wydaje się świadectwo postępów naukowych, okazanych przy przejściu kursów szkolnych.

19. Osoby, otrzymujące nazwę sztygara, albo hutnika, po przebyciu lat dziesięciu przy zajęciach techniczno-górniczych otrzymują tytuł osobistego obywatela honorowego, wrazie gdy z pochodzenia swego wyższych praw stanu nie posiadają.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ spożywczy w Lublinie.* Sprawozdanie z przebiegu wczorajszego targu spożywczego, niestety, zacząć musimy stereotypowem zaznaczeniem średniego dowozu wszelkich artykułów wogóle, a nabiału w szczególności, wskutek czego ten ostatni trzymał sie cen zawysokich jak na porę obecną, a mianowicie: za półkwartową osełkę masła k. 20—22½ śmietany kwar. k. 15—18; mleka kwar. 3—4. Jaj kopę k. 65—70, w sprzedaży cząstkowej po k. 2½ para. Mięsa ceny poprzednie. Dział drobiu od niejakiego już czasu, nader słabo jest alimentowany i to tylko w kury i miniaturowe kurczęta, za parę których handlarze nakładają ceny wcale nieminiaturowe, bo po k. 25—40; za kurę zaś k. 40—50. Ogrodowizna za to dosyć tania, a to skutkiem rywalizacyi bab wiejskich z ogrodnikami, kupowano: sałaty sitko u kobiet k. 2—3, u ogrodników krzaczek też 2—3; rzodkiewki wiązkę sprzedawali ogrodnicy po 4, kobiety zaś po k. 3; ogórków sztuka k. 5—10; szparagów kopa k. 40.

Przegląd Polityczny.

Podróż króla włoskiego do Berlina daje wciąż jeszcze powód do żywych polemik po dziennikach. Niemożna się temu dziwić, zważywszy, jak ważne i rozległe interesy polityczne w grę tu wchodziły. Po peryodzie pogłosek, opartych w znacznej części na domysłach, nastąpił teraz czas sprostowań i wyjaśnień, a mianowicie w dwóch kwestyach głównych, które się stały przedmiotem sporu między pismami odmiennych kierunków. Mamy na myśli stosunek dwóch sprzymierzonych do Austryi, stosunek ich wzajemny do siebie i do Francyi.

Wizyta w Berlinie dała powód do twierdzenia, że Niemcy zawarły z Włochami osobne przymierze, do którego nie wchodzi Austrya. Dowodów na to żadnych nie było, ale wnioskowano przez analogię. „Temps" paryski puścił w świat formułę tej treści: ile razy Niemcy zaczynają być szczególnie uprzejme dla jednego ze swoich sprzymierzeńców, znak to, że odwracają się od drugiego; powoływał się przytem na doświadczenia przymierza trójcesarskiego, gdy bez wiedzy Rosyi zawarty został sojusz austryacko-niemiecki.

Obecnie miał zajść taki sam wypadek. Oczywiście było to przypuszczenie, oparte na bardzo słabych podstawach. Pierwszy zaprzeczył mu wiedeński „Fremdenblatt". W ślad za nim czyni to samo „Gazeta kolońska". „Jak było do przewidzenia", - powiada dziennik ów,—„przypuszczenia niektórych rzymskich i niemieckich dzienników o zmianach lub uzupełnieniach, jakie podczas pobytu włoskich gości uczynić miano w traktacie, dały interesowanym sferom zagranicą pożądany motyw do domysłów na koszt Austryi. Ułożono się tu jakoby bez wiedzy Austryi i na jej szkodę, co do pewnych środków, które w danym razie mają być użyte. W tem wszystkiem naturalnie niema ani słowa prawdy." W dalszym ciągu „Köln. Ztg." rozpływa się w narzekaniach na prasę przeciwnego obozu, tłómaczy, dlaczego Crispi otoczony był przez sekretarzy, zaprzecza wreszcie, jakoby Austrya miała być znużoną przymierzem potrójnem.

Zaprzeczenia lub sprostowania pism półurzędowych, same przez się nie stanowią dowodu; wskazują one nietyle, co jest prawdą, jak, „co się do wierzenia podaje" tłumowi. W danym wypadku wszakże logika faktów przemawia za wiarogodnością doniesienia „Fremdenblattu i Köln. Ztg." Niemcy nie mogłyby bez największego niebezpieczeństwa dla siebie zerwać lub osłabić związków swoich z Austryą, która w takim razie nie zostałaby odosobnioną, lecz musiałaby wejść w porozumienie polityczne bądź z Rosyą, bądź z Francyą, bądź z obu temi państwami. Austrya, wyrzucona z trójprzymierza, stačby się musiała ogniskiem koalicyi politycznej wprost wrogiej Niemcom. Można bowiem było odosobnić Francyę; mogła Rosya obrać sobie politykę wolnej ręki;—Austrya musiałaby szukać i z łatwością znalazłaby sprzymierzeńców. Zostałyby wtedy Niemcy z Włochami, i, co najwyżej z perspektywą wątpliwego związku z Anglią, która, o ile chętnie popiera przymierze potrójne, jako korzystną awangardę angielskich interesów politycznych na Wschodzie, zawahałaby się z pewnością z wejściem do spółki, jako trzeci uczestnik. Zdaje się, że układ taki już proponowano jej wcześniej, niż Włochom, i że go nie przyjęła. Miałaby znacznie więcej powodów nie przyjmować go po wyłączeniu z przymierza Austryi.

Skoro zaś Niemcy nie mogą wyłączać Austryi z przymierza, byłoby w najwyższym stopniu dziwnem, gdyby zawierały z Włochami osobne układy bez jej wiedzy. Układy takie bowiem pośrednio miałyby znaczenie pominięcia Austryi przy pewnych na przyszłość planach i nadziejach, a względnie przy pewnych korzyściach. Nie byłby to jeszcze rozkład trójprzymierza w obecnej jego formie, lecz byłby to wstęp do rozkładu. Kiedy zaś Niemcy nie mogą dążyć do zniweczenia trójprzymierza, nie uczyniły też zapewne i wstępu do takiego kroku.

Można więc przyjąć za rzecz pewną, że „Köl. Ztng." mówi prawdę, zaprzeczając zawarciu jakichbądź osobnych między Niemcami i Włochami układów bez wiedzy i na szkodę Austryi. Trójprzymierze istnieje podawnemu. Nietylko nie osłabło ono przez jakieś tranzakcye po za plecami Austryi, lecz przeciwnie wzmocniło się ściślejszem przystaniem Włoch do związku. W gruncie rzeczy takiem też jest i zdanie pism francuskich, które o układach na niekorzyść Austryi to i owo pisały. Były to raczej pragnienia, niż fakty. Dzienniki owe chciały ułatwić wstawiennictwem swojem rozbicie związku, który jest dla nich niedogodnym. Zoryentują się one łatwo w położeniu i niebawem przyjdą do wniosku, że i tym razem jeszcze oczekiwaniom ich niestało się zadość.

Sprawa stosunku wzajemnego Niemiec i Włoch wiąże się z kwestyą wizyty w Strasburgu. Pod tym względem zasługują na uwagę wynurzenia rzymskiej „Tribuny." Samo przez się rozumie się, że strony gwarantowały sobie nietykalność wszelkich zdobyczy, inaczej związek byłby niemożliwym. Monarchowie nie pojechali do Strasburga to prawda; lecz nie znaczy to, żeby Włochy kwestyonowały prawność posiadania Alzacyi i Lotaryngii przez Niemcy. Wycieczka taka podrażniłaby uczucia patryotyczne Francuzów, co uważając za niepożądane, monarchowie ze względów czysto taktycznych, zaniechali projektu. Ale Francuzi niepowinni się oddawać pod tym względem złudzeniom: należenie Włoch do przymierza, oznacza zgodę ich na traktat frankfurcki, w danym razie obowiązek bronienia go z orężem w ręku. Czy mogło być inaczej? Gdyby Włochy czyniły zastrzeżenia przeciw zdobyczom niemieckim z roku 1871-go, Niemcy zaliczyliby ich do wrogów swoich w jednym szeregu z Francyą. Wizyta berlińska punkt ten, jasny dla wszystkich, wyjaśniła dla Francuzów, którzy z pobudek godnych zresztą poszanowania, mieli pod tym względem jakieś wątpliwości. (G. P.)

TEATR LETNI.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcyą J. RECKIEGO i L. DOBRZAŃSKIEGO.

Dziś:

Bracia Lerche

Komedya w 3-ch aktach, Adama Asnyka.

Ilość wolnych łóżek w tutejszych szpitalach:

	W salach ogólnych.		W oddziale chorych umysłowo.		Dla pensyonarzy.	
	dla męż.	dla kob.	dla męż.	dla kob.	ogólnych	oddzieln.
1. W szpitalu Ś. Wincentego a Paulo przeznaczonym przeważnie dla kobiet chorych na różne cierpienia za wyłączeniem syfilisu, świerzby i raka, tudzież dla mężczyzn z chorobami wewnętrznemi. Przy szpitalu znajdują się oddziały: położniczy i dla kobiet cierpiących umysłowo	27	32	«	19	4	3
2. W szpitalu S. Jana Bożego przeznaczonym wyłącznie dla mężczyzn na różne choroby za wyłączeniem syfilisu i świerzby, przy nim oddział dla mężczyzn cierpiących umysłowo	9	«	«	«	«	1
3. W szpitalu Ś. Józefa przeznaczonym dla chorych płci obojga na choroby syfilistyczne, świerzbę; raka i wogóle choroby skórne zakaźne	17	13	«	«	5	3
4. W szpitalu Żydowskim przeznaczonym dla wszelkiego rodzaju chorób i dla płci obojga za wyłączeniem chorych umysłowo	17	20	«	«	«	«

Wysokość opłaty za kuracyę. 1) W szpitalu *S-go Wincentego*: za kuracyę zwykłych chorych w salach ogólnych kop. 25 na dobę, za pensyonarzy: w ogólnych salach z ulepszoną porcyą kop. 60 i w oddzielnych pokojach kop. 75 na dobę, za chorych umysłowo kop 40. 2) W szpitalu *Ś-go Jana*: za kuracyę zwykłych chorych w salach ogólnych po kop. 40 i za pensyonarzy: w ogólnych pokojach z porcyą ulepszoną kop 82½, w oddzielnych pokojach rs 1 kop. 20 na dobę, za chorych umysłowo k p. 60. 3) W szpitalu *S-go Józefa*: za kuracyę zwykłych chorych w salach ogólnych kop. 40, za pensyonarzy: w pokojach oddzielnych rs. 1 kop. 20 na dobę rs. 4) W szpitalu *żydowskim*: po kop. 40 na dobę.

Adresować prosimy: Maks Sławęcki i S-ka w Lublinie



AGENTURA HANDLOWA
MAKS SŁAWĘCKI i S-ka.

Depesze: „Lublin Sławęcki i S-ka".

W LUBLINIE Krakowskie-Przedmieście dom po-Kapucyński oraz Kantory w HRUBIESZOWIE i CHOŁMIE.

Maszyny z fabryk krajowych i zagranicznych: KOSIARKI, ŻNIWIARKI najlepsze i ostatnich systemów: „ADRIANCE" i „WOOD'A" (New-Reaper) ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI Mac-Cormika z Chicago: Grabie oryginalne „TIGER" Stoddarda,—Pługi i Siewniki Rudolfa SACKA,—Młocarnie sztyftowe Lilpopa, Claytona i inne. Sprzedajemy w cenach Warszawskich—Posiadamy ustalone stosunki z pierwszorzędnemi domami handlowemi.—Przyjmujemy UBEZPIECZENIA Gradowe, Ogniowe i Życiowe.—Na składzie: MASZYNY, WORKI, WAŃTUCHY, NOŻYCE, SÓL, GIPS, CEMENT, OLIWA, SMARY, SMOŁOWIEC, PROSZEK TORFOWY i t. p.

Powierzone nam zlecenia załatwiać będziemy detalicznie i szybko. 406—12—2

Ubezpieczenia pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży na drogach żelaznych, na parowych statkach, w dyliżansach i powozach.

Ubezpieczenia od wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków, mogących zdarzyć się z ubezpieczoną osobą w czasie podróży, wyjazdów, przechadzek; przy nieszczęściach w domach, kościołach, fabrykach i teatrach; przy spełnianiu służbowych obowiązków; **wogóle wszędzie—w domu i po za domem,** z warunkiem zwrotu wszystkich wniesionych składek, lub też bez takowego i z udziałem ubezpieczających w zyskach Towarzystwa.

Ubezpieczenia mogą być zawierane w Zarządzie **Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosya"** w St. Petersburgu, (Wielka Morska Nr. 13), w Jeneralnej Reprezentacyi w Warszawie, (ul. Marszałkowska Nr. 144), i we wszystkich Jeneralnych Ajenturach, oraz Ajenturach Towarzystwa.

Bilety ubezpieczenia dla zabezpieczenia pasażerów—na drogach żelaznych i statkach parowych wydają się także **na stacyach dróg żelaznych, przystaniach** i w pierwszorzędnych hotelach w miastach Państwa. 5557-401-3-1

W majątku Jaroszewice,

poczta Bełżyce, jest do sprzedania **100 macior** i **200 skopów** czteroletnich negretti rosłych, zdatnych do chowu. 341-6-6

Wody Mineralne tegorocznego czerpania,
Ospę Krowiankę świeżą,
Grzybki Kefirowe,
Elixir Benedyktyński Oryginalny,
w Składzie Materyałów aptecznych
Prowizora

L. KALUSCHY

Potrzebny jest UCZEŃ do składu.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

40—13 766

W składzie

W. KUSZEWSKIEGO

Szpagat do wełny od 10 kop za funt i wańtuchy w kilku gatunkach—poleca skład nafty postronków oliwy i t. p.

W. KUSZEWSKIEGO ul. Kapucyńska hotel Wiktorya.

Skład egzystuje od lat 9 dawniej pod firmą Wł. Ostrowski postronki tylko wyrobu Wojciechowskiego zaopatrzone w plombę fabryczną, na co należy zwracać szczególną uwagę.

Najtaniej



FORTEPIANY używane w dobrym stanie Kralla, Hofera, pianina Berlińskie nowe i mało używane sprzedaje możliwie tanio skład fortepianów **F. Stern.**

333 16 8

CEMENT angielski i krajowy, cegłę i glinkę ogniotrwałą, piece kaflowe z Kluczkowic, oraz wszelkie przybory do tychże poleca:

T. GŁĘBOCKI—Lublin Królewska Nr. 202.

Tamże jest powóz w dobrym stanie i uprząż na parę koni do sprzedania.

DONIMIRSKI et Comp. w LUBLINIE.

CEMENT GRODZIEC i inny, dla dogodności osób kupujących sprowadzamy go i w pół beczkach. CEGŁA OGNIOTRWAŁA PAPA i SMOŁOWIEC na dachy—po cenach hurtowych polecamy.

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.